Sobota 11-go stycznia 1930 r. 20 gr.

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ◆◆ BIAŁYSTOK ◆◆ Administracja: Legjonowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Aresztowanie głównego fabrykanta

paszkwilów, w świstkach i pismach opozycyjnych

Śledztwo w sprawie podsłuchania rozmowy Zamku ze Spałą na tropie rewelacyjnych odkryć

WARSZAWA, 10.1.

Śledztwo w głośnej sprawie podsłuchania telefonogramu premjera prof. dr. Bartla do p. Prezydenta w Spale, prowadzone jest w ścisłem porozumieniu z p. ministrem poczt i telegrafów pułk. Boernerem.

P. minister Boerner tuż po wszczęciu śledztwa delegował do dyspozycji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jerzego Luksenburga

specjalną komisję techniczną.

Komisja ta rozpoczęła pracę w kierunku ustalenia możliwości organizowania podsłuchów telefonicznych. Chodzi przedewszystkiem o stwierdzenie, czy podsłuchanie rozmowy telefonicznej Zamek — Spała nastąpiło w drodze zorganizowania podsłuchu technicznego, czy też wskutek przekupstwa na stacji międzymiastowej.

Sędzia apelacyjny śledczy do spraw szczególnego znaczenia p. Luksenburg przesłuchał wczoraj

2 reporterów warszawskich,

Henryka Szpigiela (St. Harten) współpracownika „Placówki" i Jana Seinfelda, współpracownika Agencji Wschodniej.

Rezultatem tego przesłuchania było

aresztowanie Seinfelda.

Okazało się, że Seinfeld wydawał pisany na maszynie na cienkiej bibułce

biuletyn informacyjny,

w którym podawał najrozmaitsze pogłoski i plotki polityczne, od których roi się w dzisiejszych czasach.

Wspólnikiem Seinfelda miał być Szpigiel, który jednak stanowczo temu zaprzecza.

Biuletyny te z napisem „poufne", „tajne", preparowane przez Seinfelda, oddawna już

kursowały po Warszawie,

przelewane z rąk do rąk.

Seinfeld nietylko był autorem, ale również kolporterem „biuletynów". Docierał do sfer bankowych, gospodarczych i politycznych, zalecając prenumeratę swego biuletynu, jako jedynego źródła wiadomości pewnych i prawdziwych, pozwalających orjentować się w obecnych stosunkach.

Zapewnieniom Seinfelda dawano tu i ówdzie wiarę. Wiele poważnych banków, organizacyj, instytucyj handlowych oraz szereg

osobistości ze świata politycznego

zaabonowało ten biuletyn, płacąc miesięczną prenumeratę.

Wiadomo jest np., iż jeden z bankierów p. Sz. płacił za ten biuletyn 300 złotych miesięcznie.

„Biuletyn" rozsyłany był w formie wielce tajemniczej. Kartka *bibułki, zapełniona maszynowem pismem,* zamknięta była

w dwu kopertach bezfirmowych.

Koperta zewnętrzna zawierała imię i nazwisko i adres odbiorcy, druga zaś, wewnętrzna, zaklejona lakową pieczęcią, miała na sobie dwie wielkie pieczęcie: jedną z napisem „tajne", drugą z napisem

„Otworzyć w samotności".

Nie było to wydawnictwo stałe. Poszczególne komunikaty ukazywały się od wypadku do wypadku.

Przed kilku miesiącami o istnieniu biuletynu

dowiedziały się władze,

które postanowiły przez pewien czas obserwować Seinfelda, nie przeszkadzając mu w wydawaniu komunikatu.

Twórca „biuletynu", bojąc się narazić niektórym swym prenumeratorom, zaczął dawać w komunikatach wiadomości coraz marniejsze, aż wreszcie przestano nań zwracać uwagę.

Dopiero zamieszczenie w biuletynie

dokładnego telefonogramu

premjera dr. Bartla do p. Prezydenta Rzeczypospolitej doprowadziło do zlikwidowania „biuletynu" i aresztowania jego twórcy.

Seinfeld był figurą znaną w Warszawie. Od rana do późnego wieczora można go było widzieć

w kawiarni Europejskiej,

gdzie pilnie przysłuchiwał się prowadzonym przy stolikach rozmowom. Te urywki rozmów były głównym materjałem do biuletynu.

W rozmowach Seinfeld głośno wymieniał nazwiska

rzekomych swych informatorów

i przechwalał się, iż jest wysoko i wszechstronnie ustosunkowany. Ile w tem było prawdy, a ile fantazji, trudno dziś ustalić.

*

Aresztowanie autora „poufnych biuletynów antirządowych" Jana Seinfelda, współpracownika Ajencji Wschodniej i b. współpracownika pism opozycyjnych „A. B. C.", „Wieczoru Warszawskiego" i „Placówki" pod zarzutem uprawiania podsłuchu telefonicznego wywołało zrozumiałe poruszenie, tembardziej, że przedmiotem ujawnionego podsłuchu była ważna rozmowa telefoniczna pomiędzy Zamkiem a Spałą.

Sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Jerzy Luxenburg prowadzi z całą właściwą mu energją dalsze śledztwo w tej niezwykłej sprawie.

Okazuje się, że p. Seinfeld utrzymywał ścisły kontakt z korespondentem sowieckich „Izwiestij" Bratinem i korespondentem „Berliner Tageblattu" Dubrowitschem, mającym już ustaloną reputację u władz bezpieczeństwa. „Spółka" ta wskazuje wyraźnie na szkodliwy charakter działalności Seinfelda.

Ciemna przeszłość

Seinfeld ma już za sobą przeszłość kryminalną i był zarejestrowany w albumie Urzędu śledczego.

Przed kilkoma laty Seinfeld otrzymał od pewnej damy do zdyskontowania weksle na sumę 4.000 zł. z wystawienia hrabiego Adama Sobańskiego, za co miał otrzymać umówiony procent.

Tymczasem Seinfeld nie zwrócił owej pani ani pieniędzy, ani weksli, tłumacząc się, iż weksle te oddał jednemu ze swych kolegów, który wraz z niemi się ulotnił.

Seinfeld w towarzystwie owej damy zgłosił się do policji śledczej celem złożenia zameldowania o zniknięciu weksli.

Okazało się jednak, że Seinfeld przywłaszczył sobie te weksle. Był natychmiast aresztowany i zarejestrowany w kartotece osób podejrzanych.

Po krótkim pobycie w areszcie śledczym, Seinfeld wskutek starań swojej matki, która pokryła za syna straty poszkodowanej, został wypuszczony na wolność.

Wobec tego jednak, że Seinfeld nie poprzestał na tem i w dalszym ciągu uprawiał pomysłowe afery, matka jego zmuszona była wysłać syna do Szwajcarji, gdzie przebywał rok w domu zdrowia.

Po powrocie ze Szwajcarji Seinfeldowi udało się wcisnąć do pewnych sfer dziennikarskich.

*

Seinfeld był oskarżony, jak wynika z karty więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie odsiadywał on karę w listopadzie 1928 r. z art. 574 cz. II k. k. za przywłaszczenie.

Niezależnie od tego Seinfeld miał sprawę z art. 552 i 616 k. k. o machinację z dokumentami, należącemi do akt. instytucji rządowej i zbycia cudzego mienia, uzyskanego zapomocą zbrodni, jak głosi kodeks karny.

Sprawa ta była umorzona na mocy amnestji.

Podsłuchiwanie wybitnych osobistości

Od dłuższego czasu w pewnych kołach, mających dużą cierpliwość czytania wszystkich świstków opozycyjnych, zwracano uwagę na stałe paszkwile o tak zwanym obozie pułkownikowskim, umieszczane w tygodniku „Placówce".

Z okazji wszczętego dochodzenia o podsłuchanie rozmowy ze Spałą, ustalono, że głównym informatorem niejakiego p. Szpiegla, autora rubryki paszkwilanckiej „Hocki - Klocki" i „ukłuć" w „Żółtej Musze" był właśnie p. Seinfeld.

Indywiduum to, kręcąc się w kawiarni Europejskiej, podsłuchiwało tam toczone rozmowy. Wieczorem zaś, zebrany plon w kawiarni w postaci złośliwie przekręconych urywków podsłuchanej rozmowy, zanosił do restauracji „Gastronomja". Tam wszystko przekazywał p. Szpiegiowi i dyrektorowi drukarni „Placówki" p. Kwiecińskiemu.

Seinfeld stale udawał podstępnie lojalnego reportera Agencji Wschodniej wobec wielu osobistości ze świata politycznego. Podsłuchane w tych sferach rozmowy przekręcał w sposób niezwykle głupi i złośliwy, zaopatrując takim materjałem różne świstki i gazety opozycyjne.

Głównem jakby zadaniem Seinfelda było podsłuchiwanie rozmów, toczonych przez prezesa Sławka i posła red. Koca z innymi posłami. Jakieś dosłyszane urywki tych rozmów Seinfeld przekręcał, wynaturzał, a następnie kolportował. Stąd ta powódź bezmyślnych idjotyzmów antyrządowych, zapełniających szpalty prasy opozycyjnej.

Na tropie rewelacyjnych odkryć

Śledztwo, prowadzone z dużym rozmachem, jest już na tropie rewelacyjnych odkryć.

W dniu dzisiejszym byli badani dyr. Agencji Wschodniej p. A. Szczepanik, na którego powoływał się Seinfeld, iż kazał mu redagować konspiracyjny „Biuletyn", dalej zastępca dyrektora p. Dziewulski i inni współpracownicy Agencji Wschodniej.

Jan Seinfeld.

Dziś do południa sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. J. Luxenburg nie przedsięwziął dalszych aresztowań.

Do sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia p. Luxenburga wezwana została w charakterze świadka i rzeczoznawczyni naczelniczka międzymiastowego urzędu telefonów p. Władysława Kecelówna, celem wydania opinji, czy możliwy był podsłuch rozmowy telefonicznej pomiędzy Zamkiem a Spałą.

P. sędzia Luxenburg zażądał złożenia dowodu, na którego podstawie zamówiona była ta rozmowa. Kartka z zamówieniem rozmowy została złożona p. sędziemu.

HALINA KALINOWSKA
(Warszawa)

MARYSIA MASZEWSKA

Prawdziwe piękno

nie powinno ulec w walce

z fałszywą skromnością

Wybitna powieściopisarka pod adresem kandydatek na Miss Polonię

WARSZAWA, 10.1.

Oto co czytać będziemy w jednej z powieści:

— Czy bardzo byś chciała zostać Miss Polonią?

— Naturalnie... Któżby nie chciał. Ale jeszcze bardziej chcę poprostu wziąć udział w samym konkursie.

— To chyba dla przyjemności oglądania swej podobizny w piśmie?...

— Tak... ale w towarzystwie tylu innych polskich twarzyczek. Widzisz droga Heniu... Jest między nami jedna dość duża różnica... Widzę cię niejednokrotnie w towarzystwie... Jesteś zawsze pięknie ubrana, zawsze chcesz królować. Zauważyłam, że natychmiast tracisz humor, gdy jakaś inna panienka w towarzystwie więcej tańczy, czy „większe ma powodzenie", jak się to mówi. Co do mnie — chcę się podobać... Chcę się bardzo podobać, ale bynajmniej nie rozpaczam, nawet się nie gniewam, gdy nie podobam się „najwięcej".

*

Gdy zwróciliśmy się do jednej z wybitnych powieściopisarek z prośbą o kilka słów na temat tegorocznego konkursu Miss Polonji odpowiedziała nam:

— Zacytuję chyba, z małemi zmianami krótki fragment powieści (powyższy), którą obecnie piszę. Rzecz prosta ani tytułu, ani mego nazwiska nie chcę jeszcze podawać. Sama żałuję! Mam trochę przywiązanych Czytelniczek i jestem pewna namówiłabym je do niezwłocznego udziału w konkursie.

W powieści mojej właśnie, poruszam sprawę fałszywej skromności, prawdziwej urody i prawdziwego wdzięku, które giną w życiu jeśli nie uwierzą zawczasu, że piękno zawsze musi zwyciężyć.

Głowa państwa -- chwałą Polski

Charles Dewey mówi z uznaniem

o gospodarczem i finansowem położeniu Polski

NOWY JORK, 10. 1. Przybyły tu doradca finansowy rządu polskiego Charles Dewey wyraził się wobec przedstawicieli prasy i sfer gospodarczych z najwyższem uznaniem o położeniu gospodarczem Polski i jej stanie finansowym, który mimo złych zysków rolnictwa, jest mocny.

Polska — mówił dalej p. Dewey — może być dumna, iż na jej czele stoi głowa państwa, o wybitnej tężyźnie i energji, która sprawiła, że Polska, jedno z najmłodszych państw w Europie, osiągnęła tak szybki i świetny rozwój.

—:-:—

ZŁOTE WESELE rodziców doradcy finansowego p. Deweya

NOWY JORK 10.1. Przybył tu na statku „Olimpic" p. Charles Dewey z małżonką, powitany przez konsula generalnego Marchlewskiego i sekretarza Izby handlowej p. Lorda. P. Dewey udaje się do Waszyngtonu na złote wesele swoich rodziców.

(:-:)

Angielsko-polskie rokowania

w sprawie minimalnych cen węgla

wróżą pomyślny wynik

LONDYN 10.1. Na wczorajszej konferencji przedstawicieli polskiego przemysłu węglowego z reprezentantmi komisji eksportowej Central Collieres Associatinon omawiano w pierwszym rzędzie kwestję stabilizacji cen węgla na rynku skandynawskim.

Obie strony doszły do przekonania, że wskutek wzajemnej konkurencji wielkie ilości węgla zarówno polskiego, jak i angielskiego, sprzedawane są w Norwegji i Szwecji po cenach zbyt niskich tak, iż w interesie obu przemysłów leży zawarcie umowy, regulującej ceny eksportowe węgla.

Jak słychać, konferencja dała już pewne wyniki, prace jej jednak potrwają jeszcze przez pewien czas, gdy sprawy stabilizacji cen nie da się załatwić z dnia na dzień.

W dniu dzisiejszym toczyć się będą dalsze obrady.

Przesunięcia

w korpusie dyplomatycznym

WARSZAWA, 10.1.

Pułkownik Stojanowic, attache wojskowy Jugosławji w Warszawie został mianowany generałem, wobec czego opuszcza swe stanowisko i powraca do czynnej służby w armji. Generał Stojanowic pełnił równocześnie funkcje attache wojskowego w Berlinie.

Attache wojskowy Królestwa Rumunji ppłk. A. Nicolesco również przestaje pełnić swe funkcje i w najbliższym czasie wyjeżdża z Warszawy.

JANINA KUSTOSZÓWNA
(Warszawa)

HELENA DOMAŃSKA
(Warszawa)

„Współpraca"

WARSZAWA, 10.1.

Na temat „współpracy" rządu z Sejmem zapisano i zadrukowano już tyle papieru, samo to magiczne słówko wymieniano ostatniemi czasy, w różnych przypadkach, tylekroć tysięcy razy, że aż się prosi, by nareszcie ustalone zostało o cóż to właściwie takiego chodzi.

Jest to tem aktualniejsze, że właśnie dzisiaj Sejm obraduje pod znakiem poszukiwania owej tajemniczej „współpracy", traktowanej przez publicystykę partyjną jak cudowny kamień filozoficzny, który ma zamienić rzeczywistość polską w rajski ogród ukwieconego szczęścia.

Współpraca!

Któż z nas, Obywatele nie miał i nie ma na każdym kroku z nią do czynienia. I któż z nas, ludzi pracy rzeczywistej, a nie politykierska burżuazja, świadom jest licznych a bardzo istotnych odmian owej współpracy.

Na podstawie nieskończonego szeregu wypowiedzeń i czynów partyj sejmowych wyrasta niewątpliwy fakt, że pojęcie owej „współpracy" zamykają one w granicach kurtuazji formalnej premjera i członków gabinetu względem Sejmu.

Nic łatwiejszego dla rządu w Polsce, jak pozostawać w miłych stosunkach z instytucją, w której rolę groźnego komendanta placu spełnia pełen policyjnego animuszu p. Daszyński.

Wystarczą w tym celu co pewien czas ponawiane konferencje między premjerem i marszałkiem Sejmu, expose przed pełną Izbą, wymiana uprzejmości na komisjach, poczęstunki dla lederów partyjnych w pałacu Namiestnikowskim i przechadzanie się po kuluarach sejmowych tajemniczych postaci, uchodzących za „zbliżone do osoby premjera", gotowych zawsze wlać otuchę w serca poselskie, na rachunek „najlepszych chęci" rządzącej osoby.

Marszałek Piłsudski nie miał łatwiejszego zadania w girlandzie rozmaitych lat służby Ojczyźnie, jak pozostawać w okresie pomajowym, aż po dzień dzisiejszy, w najczulszych stosunkach z Sejmem. Wystarczyło, by parę razy do roku kuchnia belwederska ugotowała nieco czarnej kawy i by sam Marszałek zechciał z godzinę czasu poświęcić na obserwację spijających ją senjorów sejmowych.

A póki tego nie czynił, jeśli z tego ułatwienia sobie osobistego życia zrezygnował, przyczyn tego pójścia Wielkiego Męża przeciw prądowi upatrywać należy w treści tego, co partje sejmowe rozumieją pod pojęciem „współpracy" z rządem.

I z tą formą, a nie z samą istotą współpracy prowadzimy walkę.

Gdy b. premjer zaprosił stronnictwa do współpracy nad budżetem — zaproszenie jego zostało odrzucone; gdy szef Bloku Bezpartyjnego wezwał je do współpracy nad konstytucją — wezwanie to zostało zignorowane; gdy rząd przystąpił do naprawy zabagnionego działu ubezpieczeń społecznych, Kas chorych, stronnictwa nie wzięły udziału czynnego w tej pracy, prócz C.K.W., który począł wylewać na głowę ministra opieki społecznej kubły pomyj, w obronie swego do tej instytucji partyjnego monopolu.

Przykłady takie można przytaczać bardzo długo. A wszystkie one prowadzą do tego samego wniosku, że partje sejmowe istotnej współpracy z rządem nie chcą.

Żądania ich względem rządów są analogiczne do żądań dyrektorów teatrów względem publiczności: płaćcie koszty zabawy i bijcie brawo.

Partje sejmowe żądają od rządu poparcia ich dążeń do odegrania się w opinji publicznej; przy pomocy środków demagogicznych, godzących albo w równowagę budżetu, albo w polityczne interesy Państwa.

To nie jest żadna współpraca z punktu widzenia interesów Rzeczypospolitej i obywateli. To jest pospolite szkodnictwo i demagogja.

Rząd, któryby zechciał szukać ułatwień dla swych zadań przez przyjęcie jej, straciłby wkrótce wszelką możność działania i zaufanie kraju.

N.

Na wytrąconych z równowagi szlakach życia gospodarczego

Klęska bezrobocia w państwach europejskich

Klęska bezrobocia dotknęła w ub. roku bezmała całą Europę, a już szczególnie dotkliwie państwa większe, jak

Niemcy i Anglję.

Jeżeli zestawimy posiadane cyfry wykazywane przez urzędy statystyczne danych państw, ujrzymy, że Anglja miała 1.323.000 bezrobotnych w listopadzie, podczas gdy w październiku było ich 1.270.000. Jest to cyfra bardzo wysoka i budzi poważne obawy w angielskich sferach rządowych.

O wiele mniejszy przyrost bezrobotnych daje się zauważyć

w Austrji,

gdzie bezrobotnych przybyło od połowy grudnia zaledwie 7.600 ludzi. Ogółem ma Austrja 226.306 bezrobotnych.

Belgja

jest jednym ze szczęśliwych krajów, gdyż posiadała w październiku wszystkiego 3.252 bezrobotnych. Jednak przyrost od września wynosił 0.5 proc.

Większy znacznie przyrost miała od listopada do grudnia

Danja,

gdyż o całe 10 proc. Ogółem 42.378 bezrobotnych.

Mała Finlandja

ma znaczny przyrost, bo od listopada do grudnia cyfra bezrobotnych powiększyła się z 6.958 na 9.678.

Olbrzymia w porównaniu z Finlandją

Francja

miała w październiku 9.941 bezrobotnych, przeważnie w przemyśle budowlanym, ale już w listopadzie cyfra ta wzrosła na 11.917 ludzi. Jest to tem charakterystyczniejsze, że w lipcu było w Paryżu tylko 6 bezrobotnych.

W Holandji

zanotowano w październiku 52.818 poszukujących pracy, co na tamtejsze stosunki jest cyfrą bardzo wielką.

Wolne miasto Gdańsk

prawie dorównuje ilością bezrobotnych Francji, gdyż udzieliło zapomóg w listopadzie 10.664 ludziom. W październiku było ich tylko 9.296.

Niemcy

mają nie o wiele mniejszą cyfrę bezrobotnych od Anglji, gdyż od października do listopada cyfra bezrobotnych wzrosła tam z 783.559 na 1.015.593. A dodać należy, że groźna ta ilość wzrasta ciągle. Na terenie samego Berlina w grudniu zanotowano 293.000!

Szwajcarja

jest prawie że najszczęśliwszem państwem, gdyż ma bezrobotnych mniej, niż Finlandja. Jednak ilość ich wzrosła od września z 5.197 na 6.799 osób.

Szwedzkie kasy bezrobotnych podają sucho ostatni wykaz bezrobotnych z października w sumie 27.529 osób, nie skarżąc się na wzrost bezrobocia.

Mały przyrost wykazują też i

Węgry

w październiku w stosunku do września, bo tylko 14.215 w porównaniu do 13.922.

Interesujące bardzo jest porównanie tych wszystkich cyfr z wykazami polskich urzędów pośrednictwa pracy.

W listopadzie mieliśmy w Polsce 115.455 bezrobotnych, podczas gdy w październiku było ich 97.414. W okresie zaś od 21 do 28 grudnia wzrosła cyfra bezrobotnych do 186.427. Jest to wzrost bardzo wielki, a tłomaczy się ustaniem robót polnych i znacznem osłabieniem ruchu budowlanego.

Przełom budowlany

wróży nadchodząca wiosna r. 1930

dzięki sprężystej i planowej akcji min. Prystora

WARSZAWA, 10.1.

W ministerstwie pracy świeżo powzięto decyzję, której znaczenie daleko przekracza ramy zwykłych codziennych informacyj prasowych.

Oto pod przewodnictwem p. ministra Prystora, odbyły się dwie kolejne konferencje, na których zapadła ostateczna decyzja, że w akcji zwalczania klęski mieszkaniowej winny wziąć udział i to dość znaczny istniejące w Polsce zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Nic słuszniejszego, jak taki punkt widzenia!

Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych prosperują znakomicie, a niektóre wręcz świetnie.

Miljony złotych w postaci składek członkowskich wpływa bezustannie do kas Zupu'w.

Pieniądze te otrzymują różnorakie lokaty.

Rok bieżący przewiduje właśnie — dzięki energicznej akcji ministra Prystora — ulokowanie

40 miljonów złotych

w akcji budowy tanich mieszkań dla pracowników umysłowych.

Uwzględniono przytem i zasadę solidaryzmu społecznego.

Z tanich domów bowiem mają korzystać i pracownicy fizyczni.

Wiosna

zatem pod względem ruchu budowlanego zapowiada się w dużej mierze pod znakiem Zapu'w.

Szczególnie ważna jest akcja warszawskiego zakładu na terenie Warszawy.

Stolica bowiem jest dotknięta najpotworniejszą klęską mieszkaniową.

Tutaj akcja budowy tanich mieszkań dla pracowników umysłowych winna jaknajwiększą przejawić rozpiętość i energję.

Placów miejskich i rządowych jest dość w stolicy.

— — — — — — —

Gdyby za inicjatywą ministra Prystora poszły inne wielkie zakłady oraz instytucje prywatne, samorządowe i rządowe, gdyby wyszły z założenia, iż do obowiązków ich należy dostarczenie swym pracownikom tanich mieszkań, wówczas taki

zbiorowy wysiłek

niewątpliwie przyniósłby świetne rezultaty i w dzisiejszym stanie rzeczy bodaj najwłaściwszy byłby dla zażegnania naszej nędzy mieszkaniowej.

Oak.

Przeszło 33 milj. złotych

na tegoroczną rozbudowę Gdyni

Na flotę handlową wyda państwo tylko 3 miljony

WARSZAWA, 10.1.

Budżet wydatków ministerstwa przem. i handlu wynosi 53.405.102 zł. W sumie tej poza wydatkami administracyjnemi mieszczą się wszystkie t. zw. wydatki nadzwyczajne, związane z rozbudową Gdyni, które wyniosą w r. b. 33.768.613 złotych.

Największą sumę w tej pozycji — 13 milj. złotych, pochłoną wypłaty (rata) dla konsorcjum za budowę portu handlowego.

Na budowę basenu południowego przeznaczono 8.744.959 złotych. Urządzenia portowe, obejmujące budowę torów kolejowych w obrębie portu, ustawienie dźwigów portowych, urządzenia wodociągowe i sanitarne oraz instalacje elektryczne pochłoną 7.830.654 zł.

Na wykup gruntów pod budowę portu przeznaczono 2.600.000 zł., na budowę domów dla urzędników 863.000 zł., na budowę hal rybnych 450.000 zł., na rozbudowę bazy morskiej floty rybackiej 250.000 zł., wreszcie na łódź pilotową 30.000 złotych.

Nadto na rozbudowę polskiej floty handlowej przeznaczono w r. b. 3.075.000 zł. (w roku ub. 5.264.000).

W sumie tej jedynie 500.000 zł. przeznaczono na zakup, względnie budowę wielkiego okrętu handlowego. Pozostałe pieniądze pójdą na spłatę rat za statki, zakupione w latach ubiegłych.

Deputacja zagłębia naftowego w Belwederze

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym miast i wsi powiatu drohobyckiego

WARSZAWA, 10.1.

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze w asystencji pułk. Becka deputację zagłębia naftowego borysławskiego, prowadzoną przez starostę Porembalskiego i posła Wojciechowskiego.

W deputacji wzięli udział inż. Machnicki, burmistrz Borysławia, inż. Reutt, burmistrz Drohobycza, dr. Tannenbaum, zastępca burmistrza w Drohobyczu, inż. Leniecki, burmistrz Tustanowic, Kazimierz Rossowski, komisarz gminy Mraźnica i Józef Lewiecki, komisarz gminy Hubicze.

Deputacja wręczyła p. Marszałkowi dyplomy obywatelstwa honorowego miast: Drohobycza, Borysławia i Tustanowic, oraz gmin wiejskich pow. drohobyckiego.

Uchwały o nadaniu obywatelstwa powzięły te gminy z okazji 10-lecia niepodległości.

P. Marszałek zaszczycił przybyłych kilkuminutową rozmową, wyrażając zadowolenie z przyjazdu delegatów tej ziemi, która jest Mu równie droga jak inne ziemie kresowe z Wilnem i Śląskiem na czele.

Następnie p. Marszałek rozmawiał kolejno z burmistrzem Machnickim, w którym przypomniał sobie swego dawnego oficera Legjonów z przed 15 lat, ze starostą Porembalskim i innymi.

Po wręczeniu artystycznie wykonanych dyplomów deputacja zagłębia naftowego opuściła Belweder.

4 miljony na fundusz dyspozycyjny M. S. W.

Wniosek rządowy do Sejmu o kredyty dodatkowe

WARSZAWA, 10.1.

W dniu dzisiejszym rząd zgłosi w Sejmie projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok budżetowy 1929-30. Przedłożenie to zawiera wnioski o kredyt 38 milj. zł. na pokrycie szeregu nieodzownych, już dokonanych wydatków.

M. in. rząd występuje o uznanie zwrotu podatków komunalnych dla samorządu, w kwocie 7.500 tys. zł., dotacji dla miast na pokrycie wydatków związanych z wykonaniem umowy inwestycyjnej z amerykańską firmą Ullen et Co w kwocie 7 milj. zł., oraz wydatku na długi państwowe wewnętrzne (kapitał i odsetki) w kwocie 12.300 zł.

Prócz tego projekt ustawy wyszczególnia: 700 tys. zł. na budową centralnego gmachu wychowania fizycznego, 1.200 tys. zł na zwrot ceł przy eksporcie, 2 milj. zł. na wykończenie państwowych zakładów związków azotowych w Mościcach.

Ważną jest pozycja 4 milj. zł., wydanych w dziale funduszu dyspozycyjnego M. S. W.

Jak wiadomo, Sejm w roku zeszłym silnie zredukował fundusz dyspozycyjny W. S. W.

Wzgląd na bezpieczeństwo państwa spowodował konieczność przekroczenia kwoty funduszu dyspozycyjnego, uchwalonego przez Sejm i stąd obecny wniosek rządu o zatwierdzenie dokonanych wydatków.

WINSZUJEMY

Dziś: Honoracie.
Jutro: Arkadjuszowi.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Długość fali 1411.8 mtr.).

Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Godz. 13.05: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 13.10: Komunikat meteorologiczny. G. 13.20: Przerwa. G. 15: Komunikat gospodarczy. G. 15.20: Przerwa. G. 15.45: Komunikat Komitetu floty narodowej. G. 13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. G. 17.45: Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p.t. „Laleczka z saskiej porcelany" M. Gerson - Dąbrowskiej. G. 18.45: Rozmaitości. G. 19.10: Centralne Tow. organizacji i kółek rolniczych do swych członków. G. 19.25: Płyty gramofonowe. G. 19.53: Sygnał czasu. Godz. 20: Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące, odczyt p.t. „Próby w teatrze od czytanej do generalnej", wygł. znany reżyser p. Ryszard Ordyński. G. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, Eugenjusz Dubrowin (Bałałajka), Tadeusz Faliszewski (śpiew)) i prof. Ludwik Urstein (akom.). G. 22: Feljeton p. t. „Idylla pod blaszanym księżycem", wygł. p. Michał Orlicz. G. 22.15: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. G. 22.35: Komunikaty P.A.T. G. 23: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

GIEŁDA

WARSZAWA, 10.1.

Banknoty.

Dol. St. Zjedn. 8.87.5.

Papiery lokacyjne

Dolarówka 67.5, 4 pr. poż. inw. 121, 4 i pół pr. L. Z. 49.25, 6 pr. obl. m. W. 52.75, 4 i pół pr. L. Z. m. W. 49.25, 5 pr. L. Z. m. W. 53, 8 pr. L. Z. m. W. 69.25.

Akcje.

B. Polski 176.5, B. Dyskontowy 125, B. Handlowy 117, B. Zw. Sp. Zar. 78.5, Warsz. Cukier 27, Firley 38, Węgiel 50, Nobel 10, Lilpop 37.5, Modrzejów 16.25, Ostrowieckie 64, Rudzki 28, Starachowice 21.25, Zieleniewski 60, Żyrardów 8.85, Borkowski 7, Jabłkowscy 3.3, Haberbusch 104.5.

Co wróżą gwiazdy na dzień 11 stycznia

Powodzenie - ale dopiero wieczorem

Wczesny ranek nie zapowiada się zbyt fortunnie — może przynieść *gorsze nastroje lub drobne przykrości*. Później następuje stopniowa poprawa — zwłaszcza po godz. 9-ej.

Przed godz. 13-tą zaznaczy się jednak pewna depresja i niechęć — w połączeniu z zawodami lub dorbnemi niepowodzeniami. Godz. 14-ta przynosi natomiast jakieś sytuacje zaplątane niejasne, *zawody, rozczarowania*.

W tym czasie możemy być łatwo narażeni na *podstępne działanie na naszą szkodę*. Obietnice wówczas uczynione — nie zostaną dotrzymane.

Mimo wszystko — sytuacja powoli ulega później poprawie, ale całkowita zmiana na lepsze następuje dopiero koło godz. 20-tej i później. Okres ten przynosi *dobre poczucie, powodzenie* w wielu kierunkach — towarzyskie i finansowe, *nieoczekiwane możliwości dodatnie* — i sprzyja wogóle wszelkim wysiłkom w celu rozszerzenia swych horyzontów życiowych. Mimo spóźnioną porę — wieczór dzisiejszy nadaje się niezwykle do wszelkich *nowych poczynań*, przynosi ekspansję umysłu i ciała, połączoną z powodzeniem.

Dziecko dziś urodzone — ruchliwe, czynne, towarzyskie — okaże zdolności literackie, a w związku z pracą umysłową może osiągnąć duże powodzenie i zrobić karjerę.

J. S. D.

Trzęsienie ziemi

w Bytomiu

KATOWICE, 10.1. Mieszkańcy zachodniej części Bytomia odczuli ubiegłej nocy silne trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Przypuszczać należy, iż trzęsienie miało charakter tektoniczny i spowodowane było zawaleniem się jakiegoś filaru w nieczynnym szybie, lub obsunięciem warstwy piasku narzutowego w wyeksploatowanych pokładach węglowych.

700 rocznica

istnienia Torunia

BYDGOSZCZ, 10.1. W roku 1933 przypada 700-na rocznica nadania Toruniowi samorządu według prawa chełmińskiego.

W związku z tem już dziś przygotowuje się Toruń do uroczystego obchodu 700-lecia swego istnienia. Zamierzone jest wydanie szeregu cennych monografij dotyczących przeszłości historycznej Torunia.

ZARAZA PAPUZIA

pod Morawską Ostrawą

CIESZYN 10.1. — Tel. wł. — W hutach witkowickich, koło Morawskiej Ostrawy zanotowano u robotnika Fuchsa zarazę papuzią. Stan chorego, którego umieszczono w szpitalu, jest bardzo groźny.

Choroba została prawdopodobnie zawleczona z Pragi, gdzie ostatnio zanotowano kilka jej wypadków. (W).

Uparty karzełek litewski

Apetyt na Wilno bez zmiany

Reparacyi płacić nie chce

KOWNO, 10.1. Dziś wyjeżdża do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów dr. Zaunius. Towarzyszyć mu będzie poseł litewski w Paryżu Kilmas.

W związku z sesją Rady Ligi odbyło się dziś w pałacu prezydenta posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono memorandum, w którem Litwa odmawia spłaty sum reparacyjnych w wysokości 69 miljonów litów.

Równocześnie polecono dr. Zaniusowi, aby na wypadek, gdyby sprawa zatargu polsko - litewskiego była poruszana podczas obecnej sesji, oświadczył w imieniu narodu litewskiego, że brak oddania Wilna Litwie nie może być mowy o nawiązaniu przyjaznych stosunków z Polską.

Państwowa flota handlowa Rumunji przestała istnieć

Rząd rumuński uchwalił sprzedaż statków

BUKARESZT, 10.1. Po rozbiciu się rokowań między rządem rumuńskim, a grupą finansową angielską w sprawie komercjalizacji rumuńskiej państwowej floty handlowej, rząd rumuński postanowił, wobec dużych deficytów żeglugi, sprzedać wszystkie swe statki.

Tem posunięciem rozpoczęto zupełną likwidację państwowej floty handlowej Rumunji.

„Wielkie pranie" w niemieckiej Kompartji

urządza międzynarodówka moskiewska

MOSKWA, 10.1. Komitet wykonawczy III Międzynarodówki postanowił przeprowadzić „czystkę" w komunistycznej partji Niemiec.

Do 10 lutego mają być usunięte wszystkie elementy nieprawomyślne, a przedewszystkiem zwolennicy prawej i lewej opozycji.

„Czystka" przeprowadzona będzie pod kierownictwem niemieckiej sekcji Kominternu z udziałem Radka, który wszedł znów w szeregi „prawomyślnych" komunistów.

On nie powróci już...

Uchwała szczepów przeciw Amanullahowi

LONDYN, 10.1. Z Peszawaru donoszą, iż na wielkiem zebraniu przywódców szczepów, odbytem pod przewodnictwem emira Nadir Chana omawiano możliwość ewentualnego powrotu Amanullaha do Afganistanu.

W wyniku obrad powzięto uchwałę, by Amanullahowi pod żadnym warunkiem nie udzielać zezwolenia na powrót do kraju.

Zagiew wojenna w Chinach

Chiny mają już dość niemieckich podżegaczy i wojny domowej

SZANGHAJ, 10.1. Wychodzący tutaj w języku angielskim i chińskim dziennik chiński „Evening News" występuje z bardzo ostrym artykułem, skierowanym przeciwko Niemcom.

Dziennik domaga się represyj wobec Niemców, jeżeli w dalszym ciągu mieszać się będą do wewnętrznych spraw chińskich. Artykuł twierdzi dalej, że delegowani do sztabu generalnego Czang Kai Szeka wyżsi oficerowie niemieccy otrzymali od swego rządu polecenie wspomagania Czang Kai Szeka w walce z ruchem narodowym i Kuomingtangiem.

Artykuł zaznacza, że Niemcy przesyłają do Chin znaczne ilości broni, amunicji, gazów trujących i innego materjału wojennego, gwałcąc w ten sposób postanowienia traktatu wersalskiego.

STOPA DYSKONTOWA W ANGLII

bez zmiany

LONDYN 10.1. Wbrew oczekiwaniu kół giełdowych na wczorajszem posiedzeniu dyrekcja Banku Angielskiego postanowiła stopy dyskontowej nie obniżać. (UP).

Pod berłem Karnawału

Zdjęcie z świetnego balu kostjumowego, który odbył się w tych dniach w Londynie. U góry zmodernizowany kostjum cyganki, dalej Kastylijka, u dołu zaś jedna z najpiękniejszych twarzyczek, widzianych na tym balu.

Gorączka złota wśród mieszkańców Rygi

Całe miasto szuka ukrytych w ziemi skarbów

i karmi się gorzkiem rozczarowaniem

Żona jednego z wybitnych przemysłowców w Rydze od pewnego czasu zauważyła ze zdumieniem, zazdrością w sercu i gniewem tajonym, że dotąd tak wierny jej małżonek, co nocy wymyka się potajemnie z domu i powraca dopiero nad ranem, zmęczony i wyczerpany fizycznie.

Powtarzało się to tak często, a upadek zdrowia małżonka był tak widoczny, że żona postanowiła wreszcie zbadać tajemnicę.

Najęła zatem prywatnego detektywa i poleciła mu dozorowanie nocnych wycieczek swego męża.

Nie długo czekała na sprawozdanie. Detektyw zjawił się z wiadomością, że mąż niknie co wieczora w bramie pewnego domu, w starej dzielnicy miasta, gdzie ma

małe mieszkanie

i skąd wychodzi dopiero rano.

Najbliższej nocy żona przemysłowca z najstarszym synem i w towarzystwie detektywa, wybrała się do tajemniczego domu.

Przedtem już przekupiono dozorcę, który obiecał rezerwowym kluczem otworzyć żonie garsonierę męża.

Wkrótce przed północą trzy osoby wkroczyły do mieszkania i zaraz w pierwszym pokoju stanęły zdumione. Cała przestrzeń zapełniona była staremi,

zabłoconemi deskami

i kupami piasku.

Stąpając na palcach, uczestnicy wyprawy otwarli cicho drzwi następnego pokoju, poza któremi słyszano jakieś

podejrzane szmery.

Tutaj przybyłych czekało jeszcze większe zdumienie. W głębokiej otchłani, która otwierała się w środku podłogi, stał przemysłowiec bez surduta i w pocie czoła wydobywał oskardem i łopatą, ziemię.

— Co ty tu robisz?—zawołała przerażona żona, a w tej chwili przemysłowiec odwrócił się i padł zemdlony.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Rygę, od czasu do czasu, nawiedza formalna epidemja

poszukiwania skarbów.

Miasto całe roi się od podań i opowiadań, że za dawnych czasów szwedzkich, w rozmaitych miejscach, zostały pozakopywane wielkie masy złota.

Otóż przed kilku tygodniami gorączka złota stała się szczególnie silna w Rydze, z powodu znalezienia przy jakichś robotach ziemnych, przy ulicy Zamkowej, pewnej liczby starożytnych dukatów.

To wystarczyło wspomnianemu przemysłowcowi, ażeby i jego zarazić gorączką. Upatrzył sobie pewien starożytny dom i wmówił w siebie, że pod jego fundamentami znajduje się napewno wielki skarb i to było tajemnicą jego nocnych wycieczek.

Metalowy statek powietrzny

W mieście Glendale w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wystartował przed niedawnym czasem po raz pierwszy wielki statek powietrzny zbudowany w całości z metalu.

Niezwykłe usprawnianie niemieckich kolei

Niemiecka Reichsbahn włączyła do swego parku lokomotywowego pierwszą olbrzymią lokomotywę parową turbinową, osiągającą szybkość 110 klm. na godzinę. Nowością tego olbrzyma jest zastąpienie tłoków kołowych dwiema turbinami i systemem kół zębatych oraz zamienianie przy pomocy kondensatora pary z powrotem na wodę.

Śmierć ucznia w odmętach jeziora

3 kolegów uratował bohaterski nauczyciel

BYDGOSZCZ 10.1. — Tel. wł. — Pod 4 ślizgającymi się na jeziorze w Mogilnie uczniami, zała mała się nagle cienka powłoka lodowa. Idący brzegiem nauczyciel szkoły powszechnej Florjan Kozłowski z narażeniem życia wskoczył do wody, aby ratować tonących chłopców. Trzech z nich bohaterski nauczyciel uratował, czwarty — 12-letni syn właściciela d ukarni z Mogilna Günthera Rauscher, utonął. (K).

Śmierć hula w czerwonem państwie

13 krwawych egzekucyi na Ukrainie

W Prylukach, na sowieckiej Ukrainie odbył się proces przeciw kilkudziesięciu mieszkańcom, oskarżonych o przynależność do kontr-rewolucyjnej terorystycznej organizacji „petlurowskiej". Organizacja dążyć miała do obalenia władzy sowieckiej na Ukrainie drogą zbrojnego powstania. Na czele organizacji stał b. oficer ukraińskiej armji, Lisowyj, który dostarczał broni członkom organizacji. Z liczby oskarżonych skazano 13 na karę śmierci. Wyroki wykonano natychmiast.

Znów afera a la Wilanów

Biblja Gutenberga w Lubawie sprzedana amerykanom

BYDGOSZCZ, 10.1. — Tel. wł. — Biblja Gutenberga, znajdująca się od XV wieku w posiadaniu klasztoru Bernardynów w Lubawie, została sprzedana Amerykanom za cenę miljona dwieście tys. zł.

Związek bibljofilów polskich wniósł przeciw tej tranzakcji protest na ręce biskupa pelplińskiego.

Sprzedana biblja Gutenberga jest jednym ze stu egzemplarzy wydanych ozdobnie przed 500 zgórą laty i jednym z 10, które się dotąd zachowały.

Sprzedany przez rokiem pewnemu konsorcjum amerykańskiemu przez jeden z klasztorów niemieckich inny cenny egzemplarz biblji Gutenberga, osiągnął na licytacji cenę 900 tys. zł.

Dziwy mrozu szwedzkiego

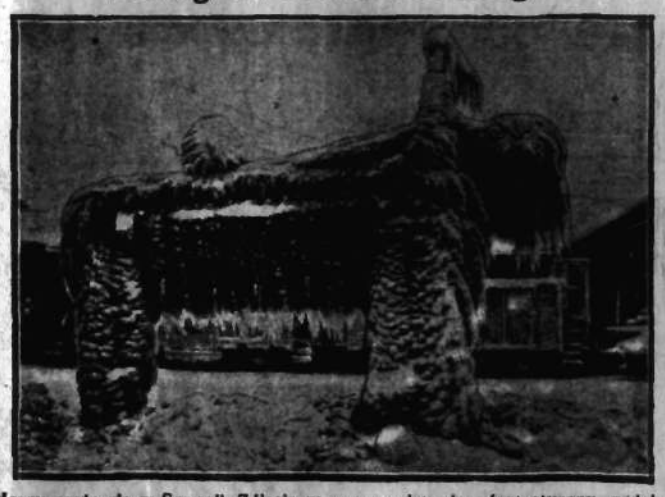

Mrozy srożą się w Szwecji. Zdjęcie nasze przedstawia fantastyczny widok kranu wodociągu kolejowego obmarzłego na jednej ze stacyj północnej Szwecji

Legenda o cmentarzach słoni

Najnowsze badania przyrodników

stwierdzają, że olbrzymy giną w wodach

Zwróciło to niejednokrotnie uwagę przyrodników, że niesłychanie rzadko zdarza się znaleźć zwłoki słonia, któryby zginął naturalną śmiercią.

Z tego powodu powstała legenda, w którą wierzyło również wielu uczonych, że istnieją cmentarze słoni, takie zaciszne i bezwzględnie niedostępne miejsca, do których te olbrzymy świata zwierzęcego udają się, gdy czują zbliżającą się śmierć. Przypuszczenie to potwierdzał fakt, że wedle porównania statystyki słoni żyjących, z cyfrą słoni, zabitych przez ludzi, nieskończenie większa liczba tych zwierząt ginie naturalną śmiercią.

Otóż tę wiarę w cmentarze słoni zachwiały najnowsze badania przyrodnicze. Wedle uczonych, którzy zbliska badali życie słoni, można przyjąć za pewnik, że stare, chore, albo ranne słonie niemal wyłącznie kończą życie w wodzie.

Słoń bowiem ma wogóle ciągle wielkie pragnienie i wciąż odczuwa potrzebę picia, co potęguje się jeszcze w stanie chorobowym. Można więc przyjąć, że słonie przed śmiercią, pragnąc ugasić swoje pragnienie, albo wziąć jeszcze odświeżającą kąpiel, przy tej sposobności znajdują śmierć. Zwłoki ich następnie pogrążają się w wodzie, pokrywają się mułem i giną dla oczu ludzkich.

KATASTROFA KRĄŻOWNIKA

u brzegów Algieru

ORAN 10.1. Francuski krążownik „Edgar Quinet", który najechał na rafy podwodne, został zatopiony przez wzburzone fale.

Zmiana palta na kuszę

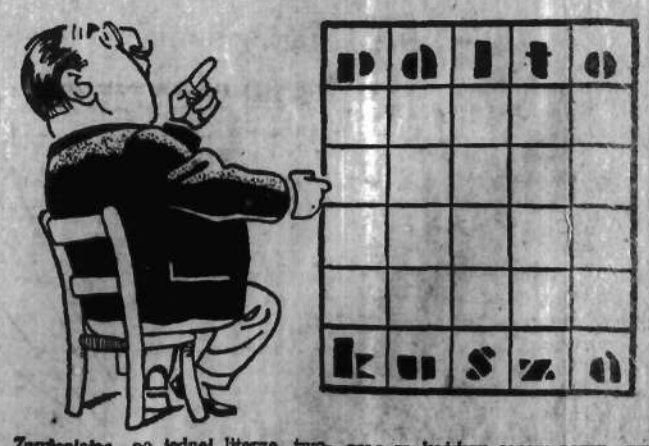

Zamieniając po jednej literze, tworząc za każdym razem nowy wyraz, zamienić „palto" na „kuszę".

Antoni Marczyński 23)

BIAŁA TRUCIZNA

ROMANS FILMOWY

— Pani mnie obraża, pani Basiu — brzmiał w mikrofonie jego głos i słuchała tych zapewnień z zadowoleniem, którego już nie starała się maskować przed sobą; — zapłaci mi pani kiedykolwiek. Czyż upominałem się kiedy o pieniądze? Więc proszę nie mówić takich dziecińs tw i przyjść przyjść zaraz!

— Piąta dopiero za kwadrans.

— Tem lepiej. O całe piętnaście minut wcześniej zrobi pani zastrzyk. Długich piętnaście minut!

— Panie Franku.

— Co, pani Basieńko?

— Pan ma dla mnie dużo sympatji, prawda?

— Och, tego słowami wyrazić nie można, ile mam dla pani sympatji i nietylko sympatji, ale uczucia nawskroś...

— Jeśli tak — przerwała mu skwapliwie — to niech mi pan tego oszczędzi bym po morfinę...

— Cicho, kobieto—wtrącił przestraszony.

— Bym po to, no pan już wie, musiała schodzić na dół. Tak się dziś czuję niedobrze, że wolałabym nie opuszczać mieszkania.

— Ach, o to chodzi? Ale do kawiarni poszłaby pani, prawda? — spytał z ironją. Dlaczego pani nie jest szczera? Dlaczego nie powiedzieć poprostu, że boi się pani przyjść do mnie? Że nie uważa mnie pani za gentlemana...

— Jak pan może tak mówić!

— Jednakże lęka się pani, — upierał się, pamiętając dobrze jak skutecznie ta metoda już raz podziałała.

— Lękam się czego innego, panie Franku.

— Mianowicie?

— Aby ktoś z kamienicy nie zauważył, nie domyślił się chociażby gdzie byłam.

Odetchnął i z wielkim zapałem zaczął ją pouczać, jak ma postąpić, aby nie narazić się ani na cień jakiegoś podejrzenia. Przedewszystkiem niech się ubierze, jakby wychodziła na miasto, niech zapowie swej służącej, że idzie do przyjaciółki, czy do kina i wróci dopiero na kolację.

— Co takiego? Pan sądzi, że moja wizyta potrwa aż tak długo? No, wie pan. Wpadnę, wezmę to, po co tam idę i już mnie niema.

— Ha, myślałem, że poświęci mi pani choć kilka minut, cieszyłem się już zgóry — westchnął z obłudną rezygnacją i uśmiechnął się szyderczo.

Był przygotowany na to, że tym razem Basia nie wymknie mu się choćby nawet przyszło zatrzymać ją i wziąć siłą, ale narazie, nie chcąc spłoszyć ofiary, decydującej się już na przekroczenie progu jego mieszkania, grał poprawnie rolę gentlemana, dla którego każde słowo kobiety jest rozkazem, jest świętością.

— Zabawi pani u mnie tak długo, jak długo pani się spodoba. Nie będę miłego gościa ani wypędzał, ani zatrzymywał — dodał żartobliwie.

— Słowo?

— Daję słowo honoru gentlemana.

To oświadczenie brzmiało poważnie, nawet uroczyście, to też Basia doznała wrażenia, że jakiś głaz spadł jej z serca i widmo niewytłumaczonego lęku skryło się gdzieś, znikło bez śladu. Powesełała trochę.

Ryzykowna eskapada do kawalerskiego mieszkania Franka wydawała jej się w tym momencie romantyczną przygodą i niczem więcej, a mała i całkiem usprawiedliwiona trema pierzchła szybko pod wpływem ostatnich rad Franka:

— Drzwi od przedpokoju będą otwarte — mówił. Nie trudno uchwycić taki moment, w którym klatka schodowa jest pusta, więc wślizgnie się pani z największą łatwością. Powrotną drogę ja zabezpieczę, jak wtedy, pamięta pani? Wyjdę sam i zapukam, kiedy nikogo na schodach nie będzie.

— Ale pański Joachim. Pan wie, służba lubi plotki.

— Niechże się więc pani dowie, że mój Joachimek znajduje się w tej chwili bardzo daleko od Warszawy i w najlepszym razie powróci w nocy, lub raczej jutro — zapewnił ją.

Tym razem wyjątkowo nie skłamał, bowiem Joachim znajdował się w tej chwili w wagonie pospiesznego pociągu, zdążającego do Warszawy i wiózł z Berlina pokaźny ładunek „białej trucizny", ukrytej w schowkach podwójnego dna kufrów podróżnych w misternie wyciętych książkach z okładkami najmodniejszych powieści i tym podobnych kryjówkach, jak na zawodowego szmuglera przystało.

— Joachim wyjechał?—Ta wiadomość rozproszyła ostatnie obawy i skrupuły natury formalnej.

— Ależ tak, droga pani Basieńko, zapewniam panią, że wyjechał... Słowem niema żadnych wymówek i proszę przyjść zaraz. Straciliśmy siedem minut cennego czasu.

— O, więc rozmowa ze mną jest dla pana stratą czasu? Ładny komplement usłyszałam — zaśmiała się, bo na myśl, że za mały kwadrans'k wróci tutaj z morfiną i pogrąży się w stan charakterystycznego upojenia, jak'em straszny natóg darzy swe ofiary wzamian za rabunek zdrowia... wracał jej dawny, beztroski humor... — Dobrze, panie Franku — szczebiotała wesoło; — dobrze, że wiem. Nie zabiorę panu wiele „cennego czasu". Pięć minut zabawię najdłużej.

Odłożywszy słuchawkę na widełki, pospieszyła do kuchni, aby wydać dyspozycję nowej kucharce. Liczyła się z tem, że Frank zatrzyma ją kilkanaście minut, choćby przez grzeczność tak wypada, ale chciała sobie na potem zapewnić spokój. Na potem, to znaczy, kiedy zamknie się w swym buduarze i zapadnie w narkotyczny półsen.

— Wychodzę do miasta;—gdyby przyszła moja matka, lub pan gdyby z banku zadzwonił, niech Kasia powie, że wrócę na kolację.

A Frank Racht rozkładał w tej chwili na płycie biurka swoje instrumenty do zastrzyku i liczące maleńkie probówki, ch chotał złowrogo.

— Pięć minut? Ha, ha, ha, ha. Nie, ptaszynko. Tak prędko nie wyfruniesz z mego gniazdka. A może zostaniesz w niem już na zawsze?, — dodał, olśniony nową myślą.

By nie wzbudzić przedwcześnie jej podejrzeń, pchnął niedbale drzwi przedpokoju, nie zamykając ich ani na klucz, ani na łańcuszek.

— Pewnie zechce pani sobie poprawić włosy — rzekł, skoro stanęli w salonie i wskazał na olbrzymie lustro; — służę grzebieniem.

(D. c. n.).

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał ostatnio bardzo ważną dla szerokiego ogółu kupców i przemysłowców sprawę a mianowicie skargę na decyzję komisji apelacyjnej w sprawie podatku dochodowego.

Trybunał po rozpatrzeniu sprawy, stanął na stanowisku, że kodeks handlowy, jak również i ustawy o podatku dochodowym nie przewidują specjalnych norm w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych i dlatego też płatnikom przysługuje prawo prowadzenia ksiąg według dowolnego systemu, uznanego przez wiedzę i świat handlowy.

W wypadkach, gdy księgi handlowe zostaną odrzucone, komisja powinna podać dokładny powód tego kroku, a to w tym celu, by dać możność płatnikowi wniesienia odwołania przeciwko tej decyzji.

Dotychczas komisja nie zadawała sobie tego trudu, by odrzucając księgi motywować, jaki jest powód tego odrzucenia.

Wyjazd prezydenta miasta do Wilna.

W dniu wczorajszym wyjechał do Wilna w sprawach pilnych prezydent miasta p. Wincenty Hermanowski. Pobyt potrwa parę dni.

Wczorajsze exposé premjera prof. d-ra Kazimierza Bartla.

WARSZAWA, 10.I godz. 23 min. 45 (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu stało pod znakiem mowy premjera prof. d-ra Bartla, która wywołała powszechne zainteresowanie w kołach politycznych.

Posiedzeniu przewodniczył wicemarszałek Czetwertyński (Klub Narodowy) wobec choroby marszałka Daszyńskiego.

Na początku posiedzenia wdarł się na trybunę białoruski komunista poseł Rosiak, który nie mając zupełnie udzielonego głosu zaczął mówić o wypuszczenie jednego z aresztowanych komunistów.

Jeden z posłów chciał posła Rosiaka spędzić z trybuny, a kiedy to mu się nie udało, straż marszałkowska wyniosła komunistę z sali. Izba wykluczyła następnie Rosiaka na jeden miesiąc.

Po dłuższym referacie ekonomicznym posła prof. Krzyżanowskiego (Bez. Blok Wsp. z Rządem) zabrał głos premjer prof. dr. Kazimierz Bartel i wygłosił wielką mowę programową, trwającą 2½ godziny i słuchaną z ogromnem zainteresowaniem przez całą Izbę.

W jednym tylko momencie z ław socjalistycznych wybuchły protesty pod adresem ministra płk. Prystora, kiedy premjer mówił o Kasach Chorych.

Z olbrzymiej tej mowy przytoczyć należy, że premjer na wstępie zaznaczył, iż nie ma zamiaru mówić o przeszłości stosunków pomiędzy Rządem a Sejmem, natomiast poruszy teraźniejszość i przyszłość.

„Ktokolwiek sądzi, — mówił premjer — że ostatnia zmiana Rządu oznacza odstępstwo od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestję ustroju państwowego i na kierunek jego rozwoju, leżący u podstaw t. zw. „pomajowego regime'u", ten niewątpliwie nie zdaje sobie sprawę z istoty kapitalnych zagadnień, które Rząd pragnąłby przy współdziałaniu Panów w myśl nie cierpiących zwłoki interesów Państwa roztrząsać".

Premjer apeluje w dalszym ciągu swej mowy do Sejmu o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warunków do lojalnej i wytężonej współpracy.

Mówiąc o sytuacji dnia dzisiejszego oświadczył premjer, że wyraża się ona w szczerej chęci Rządu do wyeliminowania elementów publicznej walki i kontynuowania dzieła naprawy Rzeczypospolitej we współdziałaniu z wszystkimi czynnikami, które są do tego powołane.

„Przychodzę—mówi premjer —z dobrą wolą. Panowie znacie moje poglądy, ja znam wasze, może da się wyłuskać tyle, ce jest dla Państwa niezbędne. Jest czas odpowiedni do zreflektowania się. Spróbujmy„.

Premjer potem przeszedł do omówienia sprawy rewizji Konstytucji, która stawia na pierwszem miejscu.

W dalszym ciągu, mówiąc o budżecie państwowym, dotknął premjer kwestji poprawy bytu urzędników i wskazał, że Rząd rozpatruje rzeczowo wszystkie projekty, zmierzające do podniesienia uposażeń, o ile nie będą zagrażały równowadze budżetowej. Karmienie rzeszy urzędniczych przy pomocy deficytów, uważa premjer za karmienie ich zatrutą strawą.

Kolejowe przysposobienie wojskowe kobiet.

W d. 8 bm. został zorganizowany w Białymstoku oddział kolejowego przysposobienia kobiet.

Jest to pierwszy oddział kobiecy na terenie dyrekcji wileńskiej.

Organizatorem oddziału jest zastępca naczelnika białostockiego oddziału eksploatacyjnego P.K.P. p. Kazimierz Suchocki.

Oddział liczy 25 osób, z każdym dniem liczba ta rośnie. Członkinie rekrutują się z pośród urzędniczek i rodzin kolejarzy.

Komendatką oddziału jest p. Ostrowska—nauczycielka szkoły powszechnej Nr. 3.

Praca w oddziale została już rozpoczęta. Odbywają się wykłady, mające na celu przygotowanie kobiety na wypadek (nie daj, Boże!) wojny. Między innemi zasługują na uwagę rozpoczęte przez p. Suchockiego wykłady o pogotowiu gospodarczem Polski.

Zaproszenia na bal „Przystani"

można otrzymać jeszcze dziś.

T-wo „Przystań" podaje do wiadomości, iż wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymali zaproszeń na Bal Reprezentacyjny T-wa, będą łaskawi zgłaszać się w celu otrzymania takowych do kancelarji T-wa w gmachu Wojew.

W liście gospodarzy dzisiejszego balu T-wa Opieki Społ. „Przystań", którą podaliśmy dnia 7 bm. pominięte zostały nazwiska: p.p. Brodowiczowie Zygmuntostwo, hr. Elżbieta Krasicka, hr. Witold Krasicki, Onichimowscy Bronisławostwo, Ruszczewska Felicja i Rychterowa Marja z córkami.

Uwadze p.p. myśliwych.

Pan Wojewoda rozporządzeniem z dnia 5 grudnia 1929 r., ogłoszonem w Białostockim Dzienniku Wojewódzkim z dn. 15.XII.1929 r. Nr. 20, poz. 204, ustanowił nowe terminy czasu ochronnego na niektóre gatunki zwierzyny łownej, a mianowicie: zabrania się polować na zające od dnia 15 stycznia do 31 października, na kuropatwy od 1 listopada do 15 września, na dzikie kaczki od dnia 1-go marca do dnia 20 lipca, na sarny-kozły od dnia 1 października do 15 czerwca.

Po upływie 10 dni od rozpoczęcia czasu ochronnego sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny (zajęcy od 25 stycznia), jak również podawanie tej zwierzyny w jadłodajniach, restauracjach jest wzbronione pod karą do 500 złotych lub aresztem do sześciu tygodni.

Ile wody zużytkował Białystok w r. 1929.

Wodociąg w ub. roku wydobył ogółem 866.922 m. sześciennych wody, z czego maksimum 3.940 m. sześc. przypada na 12 grudnia, a minimum 1.350 na 23 listopada.

Mieszkania prywatne zużytkowały 378.823 m. sześc. zakłady przemysłowe 78.936 m. sześc., instytucje miejskie i państwowe 55.833 m. sześc., budki — 7.833,5, razem 521.425,5 m. sześc., reszka zużytkowana została na pożary, i t. d.

Śmiertelny upadek.

We wsi Juchnowiec 75-letni Michał Bielecki podczas składania słomy w swojej stodole, wskutek własnej nieostrożności, spadł z rusztu na klepisko, ponosząc śmierć na miejscu.

Popis uczniów szkoły muzycznej im. Fr. Chopina.

Białystok umuzykalnia się. Świadczy o tem istnienie i rozwój powstałej przed paru laty szkoły muzycznej, w której młodzież ma możność prawidłowo kształcić i rozwijać swe zdolności muzyczne.

Odbywające się parę razy do roku popisy uczniów szkoły muzycznej wykazują piękne wyniki pracy.

W sobotę 11 i w niedzielę 12 b. m. odbędzie się znów kolejny popis uczniów. Popis ten niewątpliwie wywoła zainteresowanie w naszem mieście.

Program przewiduje między innemi wykonanie szeregu poważniejszych utworów muzycznych. Dochód z popisu przeznaczony będzie na zapomogi dla niezamożnych uczniów szkoły.

Dziś w sobotę, 11 stycznia r.b. oraz jutro w niedzielę, 12 b. m. o godz. 7 m. 30 wiecz.

Odbędzie się w sali Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Białymstoku (Kilińskiego 6)

KONCERT — POPIS

uczni tejże szkoły.

Bilety w cenie przystępnej do nabycia w kancelarji Szkoły, w dniu koncertu—przy wejściu.

Zapisy uczniów na II półrocze szkolne już się przyjmuje.

Komitet dla uczczenia M. Skłodowskiej-Curie.

W d. 9 bm. w sali konferencyjnej województwa odbyło się zebranie Komitetu miejskiego organizacyj zjednoczonych dla uczczenia M. Skłodowskiej—Curie oraz dla dokończenia budowy Instytutu Radowego w Warszawie.

Zagaiła zebranie p. Wojewodzina. Do prezydjum weszli: p. Wojewodzina Kirstowa, dr. Brodowicz, dr. Walewski i dyr. Dobkowa.

O stanie budowy Instytutu Radowego w Warszawie poinformowała p. W. Wyszykowska, która w końcu grudnia r. ub. zwiedzała Instytut. Przemówienie swoje zakończyła wezwaniem do poparcia materjalnego budowy.

Komitet warszawski nadesłał już 3000 znaczków 10-groszowych do rozprzedania oraz 39 przezroczy dla ułatwienia odczytów propagandowych.

Po przemówieniach dra Zabłockiego i p. Białowej uchwalono stworzyć 6 sekcyj: odczytową, prasową, sekcję akademji, zbiórek, rozrywkową i finansową.

Dr. Sołłohub w im. zrzeszenia lekarzy oraz dr Halpern w im. związku lekarzy zadeklarowali pewne kwoty oraz zgłosili akces do pracy propagandowej.

Przy zaziębieniu reumatyźmie bólach głowy

ASPIRIN-tabletki

BAYER

Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER" w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

Nowy szpital dla alkoholików.

Departament służby zdrowia przystąpił do założenia szpitala wzorowego dla alkoholików w Świacku-Wołowiczowskim pod Grodnem na terenach zakupionych w roku ubiegłym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Nowowybudowany szpital ma być wzorowany na istniejących już tego rodzaju zakładach zagranicą. Będą w nim uwzględnione warsztaty pracy rzemieślniczej, pracy na roli i t.p.

Szpital obliczony jest na 60 chorych.

Koszty budowy szpitala wyniosą około 800.000 złotych.

Rozwój radja w Białymstoku.

W Białymstoku jest obecnie ogółem 714 zarejestrowanych radjoaparatów. W wyniku kontroli, ostatnio przeprowadzonej przez Polskie Radjo, sporządzono szereg protokułów, które zostaną przekazane Sądowi celem ukarania radjopajęczarzy.

Kradzież na ulicy.

Chanie Turskiej, mieszkance Krynek, podczas pobytu w Białymstoku na ulicy Zamenhofa nieznany sprawca skradł z kieszeni portmonetkę, zawierającą 4 weksle na sumę 380 zł., 1 banknot 10-dolarowy i 50 zł. gotówką.

Esencja octowa jako antidotum

na nieporozumienia rodzinne.

W dniu 9 b. m. we wsi Grabówka gm. Dojlidy usiłowała pozbawić się życia przez napicie się esencji octowej Marta Gąsiewska.

Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

Ile jest domków i karmików dla ptaków w *Białymstoku.*

Przed paru tygodniami pisaliśmy o potrzebie dokarmiania ptaków w zimie, nawołując czytelników „Dziennika" do zaopiekowania się skrzydlatymi przyjaciółmi człowieka, narażonymi w czasie mrozów na śmierć głodową.

Sprawą tą zainteresował się także oddział miejscowy powstałego niedawno na naszym gruncie T-wa przyrodniczego i przeprowadza za pośrednictwem młodzieży szkolnej ankietę o ilości domków i karmików dla ptaków na terenie Białegostoku.

DOKOŃCZENIE EXPOSÉ PREMJERA

Następnie premjer omówił wszystkie resorty z wyjątkiem wojska, składając sprawozdanie z działalności ich w ostatnich czasach i podając do wiadomości Izby plan działań na czas najbliższy.

Na zakończenie premjer oświadczył, że krytyka, oparta na samych tylko negacjach nikomu nie może wystarczyć na dłuższy okres. Natomiast krytyka nacechowana zrozumieniem dobra Państwa może stworzyć w tej Izbie nowe wartości. Rząd z całą energją i dobrą wolą przystąpił do spełniania swoich obowiązków. Obowiązek wzajemności ciąży w równej mierze na Sejmie. Premjer wyraża nadzieję, że posłowie nie zechcą się uchylić od tego obowiązku.

Dyskusję nad exposé premjera odroczono do środy.

Wzrost kosztów utrzymania

W grudniu koszta utrzymania podwyższyły się w Białymstoku o 0,47 proc.

Wzmocniona kontrola nad autobusami.

Wskutek wzmocnionej kontroli nad autobusami policja sporządziła w ciągu jednego dnia 24 protokuły za przekroczenie przepisów o autobusach.

Obiecujący synalek.

Paweł Górnia zameldował policji, że synalek jego, 19-letni Piotr skradł mu różne rzeczy z domu. Rzeczy odnaleziono.

Ofiary.

P. dr. Kozubowski złożył na T-wo Przeciwgruźlicze 10 zł.

P. Podchorąży Wiktor Gilewicz—na budowę pomnika po poległych oficerach i żołnierzach 42 p. p.—44 zł.

P. Ewelina Gessnerowa złożyła na T-wo „Przystań" i „Dom Dziecka"—10 zł.

? JUŻ w dniach najbliższych w kinie „MODERN" !

WIELKI FILM

SPIEWNY STATEK KOMEDJANTÓW

szczegóły w dzień premjery

Ogłoszenia drobne

Otwarte Kursy Kroju i Szycia Wilczyńskiej Mazowiecka N 38 przyjmuje się uczenice.

Niedrogo sprzedam plac pod budowę. Dowiedzieć się Słonimska 21 w podwórzu.

Skradziono dowód tożsamości i bilet okresowy wyd. przez Dyrekcję P.K.P. Wilno, książkę wojskową i kartę mob. wydane przez P.K.U. Bielsk Podl. na imię Michała, s. Michała. Szymczuka, roczn. 1904, zam. St. Żednia, klm. 23.

Zgubiono książkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Bielsk Podlaski na imię Symchy, s. Szachny, Zonenszajna, roczn. 1897, zam. Mielnik n/B. pow. Bielsk Podlaski.

Apollo DZIŚ Początek o godzinie 6³⁰, 8²⁰ i 10¹⁰ wiecz.

Film pulsujący warem gorącej krwi

Świeżość, młodość, dziewiczość, doświadczenie, wyuzdanie i cynizm — oto ogniwa miłosnego łańcucha, który związał bohaterów filmu

EROTIKON

Dramat uchylający zasłonę tajemnic małżeńskich

W rolach głównych Olaf FJORD, Ita RINA, Szarlota SUZY, Teodor, Pestek

„MODERN" Dziś początek o godz. 6¹⁵

Najpiękniejszy amant ekranu

Najpotężniejsze arcydzieło erotyczne. Reżyserji AUGUSTA GENINY.

IWAN PETROWICZ

urocza subtelna CARMEN BONI — zmysłowa kusząca GINA MANES

w potężnym, erotycznym dramacie wystawowym na tle Paryża, jego szaleństw i łez p.t.

„STUDENTKA Z QUARTIER LATIN" którego tłem jest

MIASTO MIŁOŚCI

Rewja „Targ niewolnic"—wspaniały hymn na cześć nieskazitelnej piękności kobiecego ciała. Wspaniały bal maskowy. Całkowity program paryskiego kabaretu „LIDO".

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy—szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie—70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc.—25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIWICZOWA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)